

JACEK WOŹNIAKOWSKI ur. 1920; Biórków



Tytuł fragmentu relacji	Studenci KUL
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Grupa Zamek, Anka Ptaszkowska

Studenci KUL

Do najbardziej wyróżniających, buntowniczych osób należeli na przykład Jerzy Ludwiński, pani Ptaszkowska, Lameński, taki nieusłuchany, który dzisiaj jest właściwie filarem historii sztuki na KUL, Rudziński w sensie intelektualnym na pewno. Pani Ptaszkowska odznaczała się tym, że chodziła w spodniach w kratkę i to samo już wystarczyło, żeby wzbudzić powszechną sensację i było sygnałem nonkonformizmu, w takim samym sensie jak sławne skarpetki Tyrmanda. Urszula Czartoryska, która potem stała się wybitnym historykiem fotografii polskiej, ale która też należała do tych buntowścików, poza tym Borowscy, dwaj Borowscy rozmaici. Poza tym młodsze osoby, takie jak Wronikowska, zdaje mi się z filologii klasycznej na KUL-u, która była rozsądkiem nielegalnej prasy na przykład polskiej, takiej jak gazetki rozmaite drukowane poza cenzurą. Jeszcze Ziemiński, Jan Ziemiński. Bardzo miły człowiek i dowcipny bo on pierwszy sformułował pomysł jednego obrazu. Chodziło o eksperymentalną sztukę, o taki obraz, o dyptyk, który by się zamykał w miarę jak widz podchodzi do niego i wskutek tego nie można go było obejrzeć a jak się odchodziło to dyptyk się otwierał ale i tak nie można było się dowiedzieć co przedstawiał dlatego, że za daleko trzeba było stać, a im bliżej człowiek podchodził tym bardziej się on ukrywał przez to zamknięcie. Takie były różne pomysły zabawne. Był też Tytus Dzieduszycki, przyrodnik, który też należał do tej grupy „Zamek”. Bardzo młodo umarł. Ptaszkowska zasłynęła tym, że napisała pracę o Kantorze, którą ja oceniłem jako bardzo dobrą, a jeden ze starszych profesorów KUL-u ocenił jako niedostateczną i wobec tego musiał rektor powołać specjalną komisję żeby rozstrzygnąć rzecz i rozstrzygnął ją salomonowo ale raczej na korzyść moją i Ptaszkowskiej to znaczy jako dobrą pracę. Bo profesor, który uznał że zasługuje na ocenę niedostateczną uznał, że dobrą pracę można pisać tylko o artystach już nie żyjących. A ja zachodziłem z odwrotnego założenia, że właśnie im bardziej żyjący artysta, tym bardziej go można wypytać o powody takiej a nie innej postawy i takie konflikty rozmaite bywały generacyjne i między grupowe. Trzeba jednak zaznaczyć, że ci studenci opozycjoniści, zazwyczaj bardzo się starali, żeby dobrze przygotować się do zajęć, bo chodziło im o to żeby obronić całość postawy swojej, a nie tylko jakiegoś, a nie tylko obronić jakiś element pracy.

Data i miejsce nagrania	2005-06-20, Kraków
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch, Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"